



Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 9 1/2 rano z wyjątkiem niedziel...

Prenumerata wynosi: w Krakowie: Rocznie zbr. 12 Kwart. lipie. 3

Półrocznie 6 Miesięcznie 1 Za odnoścem 10 ct. miesięczna c. na prowincji z przesyłką:

Cena pojedynczego Numeru 6 centów.

KURJER KRAKOWSKI

Redakcja ul. Szewska 1. 10. parter. Administracja i Ekspedycja ul. Wistana 7

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petiowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów...

KALENDARZ.

Dziś: Józefa Kalasantego. Jutro: Karoliny Wilh. Pojutrze: Dominiki Izaj. Jutro wschodzi słońce o godz. 3:58, zachód 8:11.

Nabożeństwa.

W kościele XX. Pijarów odpust zupełny. W kościele OO. Karminitów na Pisku przez cały tydzień odpust zupełny...

Przewodnik.

Dziś w teatrze: 29-te przedstawienie operetki Lwowskiej rozpocznie „Beben“ operetka w jednym akcie Offenbacha...

Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniesiony z Collegium majus do Collegium novum...

Muzea i zbiory naukowe: Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny), od 9-1 dla czytających...

Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1, od 3-5 g. Wstęp 20 ct.

Muzeum (ul. Sławkowska) codziennie od 11-1 godz. bezpłatnie. Muzeum ks. Czartoryskich (ul. Pijarska) otwarte we wtorki i piątki...

Kościół P. Maryi: Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza) codziennie po połud. za opłatą.

DYPLOMACYA.

Dyplomacja jest wielce zajęta, dyplomacya pracuje bez wyczerpania, dyplomacya głowę sobie łamie, dyplomacya czuwa i wszystko jeszcze trzyma w rękę...

czemu zapobiedz nie umiała, niczego stanowczo rozwiązać nie zdołała. Tych dobrych ludzi nikt tego nie uczył, ani uczyć nie potrzebował.

Chcąc odpowiedzieć na te pytania, trzeba napisać książkę, i to dużą; poprzestaniemy więc na krótkim zdaniu najprzebiegalszego ze współczesnych dyplomatów...

Tutejsze stosunki w gruncie rzeczy są tylko podejrziwym szpiegowaniem się wzajemnem. Gdybyż to przynajmniej miano co do wymyszkowania lub do skrywania!

Ta charakterystyka, przepelniona szyderstwem, może się zdawać zbyt ostrą. Książka Bismarck zawsze lubił jaskrawy koloryt i dobitny rysunek...

jego wygląda na karykaturę, ale wzór brany jest z natury, troskliwie badanej przez bardzo bystrego postrzegacza, tak troskliwie, że znaczna część jego rysów da się zastosować nie tylko do owych niemieckich wielko i drobno-państwowych dyplomatów Frankfurta...

Licząc więc na działalność dyplomacyi i dając się ośniewać sztucznemu blaskowi, jak ją jeszcze otacza, można się na mnożenie narodzić z wody. Rola jej nigdy nie była tak stanowczą, jak sądzili zwyczajni śmiertelnicy...

Wprawdzie kurjerowie ministerjalni odbywali drogę prędzej aniżeli zwykli podróżni; czemże jednak była ich szybkość w porównaniu z dzisiejszym pośpiechem!

Wówczas więc przedstawiciele rządów i ich polityki przy zagranicznych dworach, musieli nie tylko otrzymywać szersze instrukcje...

rujący minister, polityk, myśli za nich, a telegraf w jednej chwili jego myśli w formie polecenia przesyła, gotów przyjąć zapytanie, gdy to zdaje się potrzebnem...

Bez wątpienia osobiste przymioty dyplomaty, zwłaszcza uwiarytelnione przy obcych rządach, jego takt, ukształcenie, gładkość obyczajności, świadomość, znajomość ludzi, panowanie nad sobą...

KONWALJA.

Las się budził. Już z drzewa na drzewo zaczęły przemykać się jakieś duchy szare, tworzące liście, zaglądnące w gniazda ptaków...

A tymczasem duchy szare białaly, przesłizgiwały się coraz szybciej i płachty swe rozposzcierały coraz natrętniej...

Nagle... Zapłonęła luna na wschodzie. Miliony gońców figlarnych z ognistymi pochodniami rozbiegło się po siedzibach ziemskich...

Wstawajcie! — zdawali się wołać. Oto jesteśmy znowu, by wam towarzyszyć w waszej pracy i w waszych uściskach!...

I las powstał. Wyciągnęły się gałęzie i zaszumiały, zawirowały muszki, zbudziły się robaczki...

Nad jeziorkiem zebrała się wróblów gromada i figlując, myła swe skrzydełka; mrówki wybiegały ze swych pałaców i dźwigały ziarna...

Świat rumienił się krwawil coraz silniej. Rozniosły się echa po nim od krańca do krańca, echa życia, odgłosy cierpienia i nadziei...

leż tych głosów chwytają ucho człowieka, ileż nieznanym mu dramatów i siałanek przeczuwa jego serce, gdy pod sklepieniem drzew niebotycznych stanie zadumany! Szeptu ma w koło, gwa-

ry płące i śmiechy; nad głową jego u nóg jego, ze wszystkich stron opasują go gromady, walczące o byt swój, ścierające się w walce!

Wleje im życie na to, by to życie uleciało chyżo, jak sen...

Nad jeziorkiem stanęli, w płomieniach wschodzącego słońca skapani.

Księżniczką jasną była ona, rycerzem jasnym był on... Wnuczką leśnego pustelnika była ona, wojakim był on...

I kiedy wojak o świecie szedł na leśne polanki by podumać, pierwsz rozprostować i szabelką pograć, ona wybiegała ze świetlicy swej malej i rozpuszczone kosy zwoich włosów pływoczych, zarzucała mu na ogorzałą szyję, niby więzy.

A później szli razem słuchać, jak się las budzi...

Oj, budził on się dla nich z całym czarem życia i młodości.

Podpatrywali wszystko, wsłuchiwali się we wszystko. — Ot, widzisz — tam dzieciół puka... tu gołąb przeleciał... jaki ładny! oho! jakie biedne piskięta płaczą w gniazdku...

centkowany, drugi złoty, taki złoty, jak kłos w sierpniu... leca, wirują, złęczeni razem... Może się całują?...

Więc i oni swoje usta zbliżali i łączyli je w pocałunku długim, rozkosznym.

Tak było codzień o świecie. A dziś?

Dziś ona przyszedł pochmurny; pierś jego wielka wznosiła się żądną hamowaną, oczy patrzyły groźnie i iskry ognia tłumionego ziały...

I odtrącił ją od siebie aż padła na brzeg jeziorka.

Słońce ją krwią oblało, ziemia rosą... — Patrzaj — wołał — jak się kochają wszyscy ty, w tym lesie!.. A ty?... A ty?... nikiemenna?...

Załamano dłonie i spłonęła. — Kocham cię!.. jestem twoją. zawołała — cała twoją...

Chwyć ją w objęcia... I nagle z objęć jego znikła, rozwiła się w powietrzu, bez skargi, bez pożegnania...

Zaszumiały drzewa w lesie, gwar powstał większy wśród skrzydlatych śpiewaków, a nad brzegiem jeziorka wyrosła — pierwsza konwalja...

O konwaljo, symbolu pokory!





